Nr. 244. Lwow — Wtorek dnia 25. października 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — **Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.**

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* **Prezes Koła polskiego Ekse. Apolinary Jaworski zmarł dziś rano we Lwowie.**

W Sejmie uczcił jego pamięć Marszałek kraju. Posiedzenie na znak żałoby odroczono do wieczora. Cesarz nadesłał kondolencyę. Pogrzeb w Skwarzawie lub Ostrowczyku we środę.

* Centr. komitet wyborczy uchwalił nie mieszać się do wyboru posła z pow. jasielskiego w dniu 15. listopada.

* Wczoraj odbył się imponujący liczbą uczestników pogrzeb bp. Piepesa-Poratyńskiego. Dziś uczciła jego pamięć Izba handlowa nadz. posiedzeniem.

* **W Sosnowcu ogłoszono mobilizacyę.** Licznych dezerterów przytrzymano na granicy, kilku zastrzelono.

* „Soir“ paryski donosi o zamachu na cara, przy którym zginęło 11 osób.

* W Białymstoku wykonano zamach na urząd policyi. Sprawca zginął.

* Kuropatkin przybył do Mukdenu. **Flota bałtycka zaatakowała koło Hull ang. flotę rybacką** i ciężko ją uszkodziła. Wiele osób załogi zginęło. Wywoła to komplikacye międzynarodowe.

Jap. chcą cofnąć się za rzekę Scha.

* Groźne wrzenie, skierowane przeciw cudzoziemcom, objawia się w Chinach.

* Trzęsienie ziemi dało się uczuć w Szwecyi.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 24. października.

Imiona. Rzym. kat.: Rafała arch. — Grec. kat.: Fyłypa ap. — Słow.: Siemisław. — Wschód słońca 6·37. Zachód słońca 4·53.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-tej przed południem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10. I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek, dnia 25. października.

Imiona. Rzym. kat.: Kryspina. — Grec. kat.: Prowa m. — Słow.: Samomysł. — Wschód słońca godz. 6·39. Zachód słońca godz. 4·50.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lilith“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 24/10. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·61, Renta majowa 99·90, Węg. renta kor. 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 670.00. Akcye węg. Zakł. kred. 785·00, Akcye Anglobanku 282·25. Akcye Unionbanku 545·00, Akcye Bankvereinu 551·25, Akcye Laenderbanku 453·50, Akcye Kolei państw. 653·50. Lombardy 85·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 535·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 484·75, Akcye Rima Muranyi 530·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 0000, Losy tureckie 132·00, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 24/10. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·62, Renta majowa 99·90. Węg. renta koron 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 669·00, Akcye węg. Zakł. kred. 784·50, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 545·50, Akcye Bankvereinu 550·50, Akcye Laenderbanku 453·25, Akcye kolei państw 651·50. Lombardy 85·00. Akcye kolei Elbethal 420·00, Akcye fabryki broni 531·00, Akcye tytoniowe 000·00. Akcye Alpiny 486·25. Akcye Rima Muranyi 529·50. Akcye Prask. Tow. żelaz 2430, Losy tureckie 131·75, Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 24/10 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 210·25, Tow. Dysk. 191·60.

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń. 24/10. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 669·00, Akcye węg. Zakł. kred. 782·25, Anglobanku 282·00, Unionbanku 544·25, Laenderbanku 453·50, Bankvereinu 550·00. Bodencredit 965·00, Galic. banku hipot. 648·00, Kolei państw. 650·50. Kolei połud. 85·25, Kolei Elbenthal 418·25, Kolei północnej 5570, Kolei czerniowieckiej 579·00, Alpiny 484·50, Rima Muranyi 529.00, Prask. Tow. żelaz. 2423, Fabryki broni 527·00, tureckie tytoniowe 340·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1102, Obl. węgier. indem. 97·75, Renta majowa 99·90. Austr. renta kor. 99·90, Węg. renta kor. 97·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 9·42, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·30, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35. 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 131·50, Marki 117·62. Ruble 253·25

Usposobienie osłabione z powodu słabszego Londynu w związku z wypadkiem w Hull. Zamknięcie spokojne wskutek polepszonych notowań zagranicznych.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 22/10. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·02 do 10·03, na kwiecień 10·33 do 10·34. Żyto na październik 7·50 do 7·55 na kwiecień 7·85 do 7·86. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·90 do 6·91, na kwiecień od 7·32 do 7·34. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 0·00 do 0·00, na maj 7·32 do 7·34. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: pochmurno.

Wiedeń. 24/10 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·17 do 11·20. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 7·90 do 8·05. Jęczmień 8·40 do 9·30. Kukurudza 7·60 do 7·85. Owies 7·15 do 7·30. Rzepak —·— do —·00.

Usposobienie: bez interesu.

Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Londyn (Tel. „Dnia“). Wczoraj przybyło do Hull kilka łodzi rybackich. Rybacy opowiadają, że w nocy na sobotę flota bałtycka ostrzeliwała ich, przyczem 2 łodzie zostały zniszczone, 2 osoby zabite a kilka rannych.

Londyn (Tel. „Dnia“). Właściciele okrętów rybackich w Hull zawiadomili urząd zagraniczny i admiralicyę o napadzie rosyjskiej floty bałtyckiej. Pierwszy oddział rosyjskiej floty przejechał koło łodzi rybackich w nocy 21. b. m., reszta eskadry, która później nadjechała, zwróciła na angielską flotę rybacką reflektory a następnie otworzyła ogień. 1 łódź zatonęła. Do Hull przywieziono zwłoki kapitana i pierwszego oficera, któremu są pocisk oderwał głowę. Dwie inne łodzie są ciężko uszkodzone i mają bardzo wiele rannych. Słychać, że jeszcze jeden okręt z całą załogą został zniszczony.

Kraków. (Tel. „Dnia“). »Naprzód« donosi, że dziś ogłoszono w **Sosnowcu mobilizacyę.** W ostatnich dniach co dzień kilkudziesięciu ludzi próbowało uciec przez granicę. Prawie wszystkich przychwycono. Wczoraj zastrzelono kilku zbiegów podczas przechodzenia przez granicę, dzisiaj dwóch. W samym Sosnowcu wynosi liczba rezerwistów około 5000. Z fabryki Kulczyńskiego powołanych jest 350 robotników, z innych fabryk w tym samym stosunku.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Korespondent rosyjskiej agencyi telegr. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Japończycy, jak się zdaje chcą cofnąć się przez rzekę Szaco. Dworzec w Szaho już opuścili i tylko słabo odpowiadają na nasz ogień.

† Apolinary Jaworski.

Stary Regimentarz nie żyje! Wieść spadła jak grom, — taki był żyw jeszcze wczoraj, — tak był potrzebny jutro. Więc wśród tych, co go na prawdę znali, starego, siedmnastoletniego Regimentarza, co wielką buławę wziął po Grocholskim, — na raz taki żal wybuchnął, jak po stracie w narodzie najlepszych! I taka troska co będzie z tą buławą w ciężkich terminach dzisiejszej doby!

Wśród tych, co go znali. Bo go kraj nie znał dosyć, wielu go nie znało wcale. Bo ten stary wypróbowany wódz, ten żóraw, jeden z najczujniejszych, ten patryota, dla którego nie było sprawy prywatnej, materyalnej, rodzinnej prawie, osobistej, — który żył »publicznie«, oddany cały, bez reszty krajowi, a przedewszystkiem swemu »Kołu polskiemu«, w którem widział kraj, naród, wszystko — ten stary wódz nie był popularny wcale.

A przecież, jesteśmy pewni, u tej mogiły, co się nagle otwarła, zamilknie krytyka, zawiść i zazdrość, opadną ręce, co się do buławy rwały, — taki był czysty, taki bezosobisty, sprawie publicznej ze wszystkiem oddany, — taki był doświadczony, ostrożny, mądry.

Przyszedł na czasy, gdy nie było zwycięstw do zyskania, ani tryumfów świetnych, ani nawet usiłowań efektownych, szarż i szturmów, przyszedł i prowadził Koło, wiedeńską politykę, więc politykę kraju w obec parlamentu i rządu, żeby niedać nic uronić, a co można przyrobić. Więc nie uronił nic, prowadził przez wiedeńskie trudności, antagonizmy, domowe wojny, kryzysy parlamentarne, czasy bez parlamentu, gdy przestało fungować wszystko, — i niedał zmarnieć niczemu, z wąwozów wyprowadzał swą armię i zasadzek, ani się dał wziąć rządom i ministrom, ani partyom, ani prądom, — nie podszedł go nikt, nie dał się oszukać, ani wyzyskać, choć się nieraz ludziom powierzchownie patrzącym wydawało inaczej, — i Koło wychodziło całe, kraj wychodził bez straty, często z zyskiem.

Historya parlamentu wiedeńskiego, historya służby polskiej na wiedeńskim posterunku, to historya współczesna — czasu potrzeba, żeby sąd o tych niewdzięcznych walkach, trudach, zachodach, marszach i odwrotach stał się objektywnym i sprawiedliwym. Ona powie, że byli świetniejsi, wodzowie, strategicy o szerszym horyzoncie, lepszych taktyków było nie wielu. Mówiło się zawsze — »delegacya więcej dała jak wzięła«, — od Sobieskiego z Wiednia wielu »z kwitkiem wracało« — spokojny sąd o kilkunastu latach wiedeńskiej kampanii będzie musiał oddać Jaworskiemu ogromną część zasługi.

Był m ą d r y. Powiedział o nim rządzący Minister: *Jaworski ist unheimlich klug*... Po Grocholskim i Hoherwarcie był wybitną postacią parlamentu wiedeńskiego, szanowaną przez — parlament.

Wiek miał swoje prawa. Czasy przyszły coraz cięższe — nowa epoka przynosi nowe zadania. Buława wypada z ręki staremu Regimentarzowi — a troska się budzi, czy jest następca — taki prawy, taki wytrwały, taki oddany i taki mądry!

Chylimy czoła u mogiły starego Regimentarza.

Z KRAJU.

Z Krakowa pisze nasz korespondent: Wojskowe budowle, do których ma się przenieść wojsko, wypróżniając Wawel, są już prawie na ukończeniu. Nie ulega więc wątpliwości, że Wawel już w roku przyszłym częściowo będzie opróżniony, a więc w terminie kontraktowo między rządem a krajem ustanowionym.

— Z powodu przyjęcia przez Stanisława Barkę wyroku, którym skazany został na $3^1/_2$ lat więzienia za udział w defraudacyach na szkodę tutejszego Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, przybrano skazańca w ubranie aresztanckie. Jako „wyrokowemu“ przydzielono pracę, polegającą na obracaniu młynka, mielącego zboże na chleb dla więźniów, wypiekany we własnym zarządzie.

— W najbliższych dniach zostanie u nas wykonany wyrok kary śmierci na Janie Sobolu i Janie Gregorskim, mordercach rodziny Kleszczów w Podgórzu. W najwyższym trybunale w Wiedniu odbyła się bowiem w dn. 17. bm. rozprawa, wskutek wniesienia zażalenia nieważności przez skazanych. Podczas rozprawy obrońca oskarżonych dr. Duniecki zwrócił uwagę trybunałowi, że cynizm i brak wszelkiej skruchy u oskarżonych świadczy o zupełnym u nich zaniku moralnym, mogącym być usprawiedliwionym niepoczytalnością umysłową, dlatego należałoby poddać podsądnych pod obserwacyę lekarską dla zbadania ich stanu umysłowego.

Trybunał, po dłuższej naradzie, nie przychylił się do wniosku obrońcy i oddalił zażalenie nieważności — temsamem wyrok śmierci został zatwierdzonym. W razie, gdyby Cesarz nie ułaskawił skazanych, wyrok musiałby być wykonanym w Krakowie w dniach najbliższych.

— O wystawionym onegdaj w teatrze krak. dramacie utalentowanego pisarza A. Nowaczyńskiego p. t. „Dyabeł łańcucki“ pisze „Czas“, „że jest on w każdym razie dramatem niecodziennej miary i zasługuje na głębszą uwagę jako wysiłek artystyczny, w niejednej scenie, i co do formy i co do wewnętrznej dramatycznej siły, uzyskujący rezultat stanowczy“.

Echa wojny.

B i t w ę n a d S z a h o p r z e r w a ł o w y c i e ń c z e n i e stron obu; nowej bitwy należy oczekiwać lada dzień. Straty po obu stronach mają być olbrzymie. Według oceny japońskiej i angielskiej mieli Rosyanie stracić w walce nad Szaho 68.000, zaś Japończycy tylko 30.000 żołnierza. Z pewnością są straty Rosyan większe niż Japończyków, ponieważ pierwsi byli stroną zaczepną. Podnoszą się jednak wątpliwości, by różnica była aż tak wielką. W Londynie mają bitwę nad Szaho za najkrwawszą ze znanych bitew, co także Niemcy za nieprawdopodobne uważają. Statystyka strat w bitwach stoczonych w ostatniem stuleciu mówi: Pod Moskwą walczy 245.000 (74.000 niezdolnych do walki = 29·6%), Jena 110.000 (31.000 niezdolnych = 28·2%), Waterloo 194.000 (51.000 niezdolnych), Lipskiem 471.000 (107.000 niezdolnych = 22·8), Sedanem 314.000 (68.000 niezdolnych = 21·6%), Austerlitzem 180.000 (38.000 niezdolnych = 21·1%), Liaojangiem 285.000 (60.000 niezdolnych = 21·05%), Gravelotte 396.000 (62.000 niezdolnych = 15·5%), Solferino 287.000 (37.000 niezdolnych = 12·8%), Königgrätzem 291.000 (33.000 niezdolnych = 11·3%). Jeśli nad Szaho walczyło 350.000 żołnierza, a z tego zabito i zraniono 98.000, co jeszcze nie jest sprawdzone, to straty wynosiłyby 28%, a bitwie nad Szaho przypadłoby miejsce w bitwach ostatniego stulecia t r z e c i e z kolei, ponieważ pod Moskwą i Jeną stosunkowo więcej żołnierzy staje się niezdolnych do boju, niż w tej ostatniej bitwie mandżurskiej.

W Petersburgu mają posiadać o tej bitwie autentyczny raport Kuropatkina. Według tego raportu liczba rannych w armii rosyjskiej w dziewięciodniowej bitwie nad rzeką Szaho, wynosi 55.860 ludzi, liczba zaś zabitych 12.000 ludzi. Na terenie wojny znów cisza. Według londyńskiej wiadomości z Tokio: Japończycy posunęli się znowu naprzód ku rzece Hun i zamierzają Kuropatkinowi wydać nową wielką bitwę.

Rosyanie koncentrują swe wojska na drodze »mandarynów« i zamierzają zaatakować lewe skrzydło japońskie, które uważają za znacznie słabsze od centrum i od prawego skrzydła. Wkrótce więc znów przyjdzie do wielkiej bitwy.

Tymczasem jednak nastało czterdziesto-ośmiogodzinne zawieszenie broni, zawarte milcząco, aby módz pochować poległych i dać odpoczynek wojskom.

Przez ten czas Kuropatkin zreorganizował podobno swoją armię, tak że składa się ona teraz z pełnych liczebnie ośmiu dywizyj świeżych wojsk.

Tak więc stoją naprzeciw siebie wojska Kuropatkina i Oyamy. Według sprawozdania japońskiej głównej kwatery w Mandżuryi, Rosyanie koncentrują przeciw armii japońskiej prawej wielkie siły.

Japończycy mają być z tego powodu w gorszych warunkach, że są tkliwi na zimno i mają je źle znosić. W nocy ciepłota spada z 5 stopni poniżej zera. Nadto panują silne wichry. Te wieści rozpowszechnia atoli »Birżewyja wiedomosti«, więc trzeba je przyjmować ostrożnie.

Jeśli Japończycy źle podobno znoszą mrozy, to Rosyanie mają źle znosić same trudy wojenne. Zdarza się mianowicie między nimi bardzo wiele wypadków pomieszania zmysłów, co przypisują nadludzkim niemal wysiłkom z obu stron czynionym i połączonemu z tem niesłychanemu napięciu nerwów. Mówią też powszechnie o konieczności zawarcia pokoju lub dłuższego zawieszenia broni.

Rannych przewożą ciągle wozami osobowymi i towarowymi na półn. Z powodu obdzierania trupów poległych przez rabusiów zarządzono surowe środki zapobiegawcze. W bitwie nad Szaho zużyto ze strony rosyjskiej około 200.000 granatów.

Co do Korei, to według gazet rosyjskich, — nie ma tam obecnie wojsk japońskich. We wszystkich miastach, poczynając od Szachedzy, urządzono lazarety, są obecnie przepełnione chorymi i rannymi Japończykami. Koreańczycy sami wędrują do Mandżuryi. Gazety rosyjskie donoszą jeszcze wiele wieści o Korei, wieści dla Japończyków nieprzychylnych.

Co do floty bałtyckiej to przejechała ona koło Doveru w niedzielę o godz. 1 popołudn. Według wieści londyńskiej rosyjska flota najechała na duże barki rybackie, a strzelała do łodzi rybackich.

Sprawa pośrednictwa pokojowego zatacza coraz szersze kręgi. Dziś ma się nią podobno interesować i król Edward VII, który za pośrednictwem swego posła chce się poinformować na dworze japońskim o usposobieniu dworu wobec kwestyi ewentualnego zawieszenia broni w ciągu zimy.

Sensacyjną a smutną dla nas zarazem wiadomość podają pisma angielskie, mianowicie, że w razie, gdy chodzi o stracony posterunek na wojnie obecnej, to posyła się nań Polaków lub Finlandczyków. Trudno sprawdzić, o ile korespondenci angielscy mają słuszność. Oszczędność taka mięsa rosyjskiego na niekorzyść innych, traktowanie nawet pod tym względem nierówno pod-

danych, jest może po prostu wymysłem. A jednak wiem fakt, stwierdzający tę wiadomość. Jeden z mych znajomych, będący oficerem rezerwy, a więc rzeczy militarnych wcale fachowo nie świadom, zawdzięcza życie temu jedynie, że w chwili stanowczej otrzymał ranę. Pomimo bowiem, że jako niedoświadczony oficer rezerwy powinien był istotnie trzymanym być w rezerwie, spostrzegł, że jak tylko zdarza się sposobność, wysyłają go w ogień na czele roty, złożonej prawie wyłącznie z Polaków. Tak samo było i pod Liaojanem. W chwili jednak, kiedy go na zupełnie stracony posterunek posłano, dostał postrzał w nogę i poszedł do ambulansu. Ktoś inny objął komendę nad rotą, która prawie doszczętnie została wybitą. Zapewne objaśniać nie potrzebuję, że list podobny wysłanym być mógł tylko po obejściu urzędu cenzury, a mowy być nie może u nas o jego publikacyi.

Podobne jednak szczegóły i fakta sprawdzone i stwierdzone być mogą nie prędzej jak po wojnie. — Wtedy dopiero nadejdzie pora obrachunku zbiorowego. Nie my, nie Finlandczycy będą naówczas najsroższymi w sądzie nad przyczynami tego, że wróg, tak lekceważony, okazał się o tyle silniejszym od tego, kto nim lekceważył, a przewaga jego polega przedewszystkiem w dobrej i uczciwej administracyi państwa. Ten sąd najsroższy wyjdzie wtedy przedewszystkiem od Rosyan samych. Już dziś, zaczynając od listów Niemirowicza-Danczenki, czasami morderczych dla porządków rosyjskich, a skończywszy na naiwnych, ale strasznych opowiadaniach, jakie zamieszcza z pola walki urzędowy »Warszawskij Dniewnik«, widać tajoną złość i słuszną pretensyę do tych, którzy popchnąwszy Rosyę do roli posłannictwa na dalekim Wschodzie, nie umieli niczem powagi jej i siły zapewnić i umocnić. Po wojnie satyryczny jad, właściwy publicystom rosyjskim, popłynie obficie. — Wtedy też dowiemy się, czy owo przypuszczenie korespondenta angielskiego ma za podstawę fakt istotny.«

Ekonomista.

„Bankverein“ wiedeński, którego filia istnieje już, jak wiadomo, we Lwowie zawarł kilka dni temu bardzo korzystny dla siebie układ z tryesteńskim bankiem handlowym (*Banca Comerciale triestina*), w myśl którego zakład tryesteński obejmuje zastępstwo wszystkich agend, i interesów »Bankvereinu« dla Pobrzeża, czyli staje się do pewnego stopnia jego wyłączną filią na Tryest i okolicę.

Echa sądowe.

Wiedeń, 21. października.

(*Gal. Bank kred. w likwidacyi przed trybun. administr.*).

Przed trybunałem administracyjnym toczyła się rozprawa na skutek zażalenia gal. Banku kredytowego w likwidacyi. Bank ten w bilansie za rok 1897 wykazał zyski w kwocie 108.000 zł., a walne zgromadzenie uchwaliło odpowiedni rozdział tego zysku. Wobec władzy podatkowej jednak Bank kredytowy podał, że zysk ten jest fikcyjny, gdyż Bank miał nie dochód lecz straty i dlatego też rekurował przeciw podatkowi, nałożonemu na podstawie tego bilansu. Trybunał zażalenie odrzucił.

(*Wyrok Trybunału państwa w sprawie szkół czeskich w Wiedniu*).

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Trybunał państwowy odrzucił zażalenie Czechów przeciwko rozporządzeniu ministerstwa oświaty w sprawie zakładania czeskich szkół publicznych w Wiedniu. W uzasadnieniu swego orzeczenia wywodzi trybunał, że odrzucenie rekursu nastąpiło z tego powodu, ponieważ mieszkający w Dolnej Austryi i we Wiedniu Czesi nie należą do ludności stale tutaj osiadłej, ani też język czeski nie jest w Austryi Dolnej ani we Wiedniu językiem powszechnie w kraju używanym (*landesüblich*). Wobec tego więc wywody zastępców Czechów, jakoby Czesi mieli prawo do swoich szkół publicznych w Austryi dolnej we Wiedniu, nie są słuszne. Naruszenie więc ustawy przez ministerstwo nie nastąpiło.

Tarnów, 21. października.

(*O nadużycie władzy*).

Tutejszy trybunał wydał onegdaj wyrok w sprawie o oszczerstwo, wytoczonej przez burmistrza Löwa i starostę ropczyckiego p. Jagoszewskiego b. sekretarzowi gminnemu Józefowi Szajdekowi.

W myśl tego wyroku, uwolniono p. Józefa Szajdeka od oszczerstwa, popełnionego na osobie burmistrza Natana Löwa przez obwinienie go o uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej starosty Jagoszewskiego, ponadto uwolniony został oskarżony od zbrodni oszczerstwa, popełnionej na osobie starosty przez obwinienie go, iż wskutek otrzymanych podarunków i namowy N. Löwa, dał się odwieść od należytego pełnienia obowiązków w 7 wypadkach, natomiast uznano Józefa Szajdeka winnym zbrodni oszczerstwa, popełnionej przez obwinienie starosty Jagoszewskiego, że prócz Löwa także wpływom innych faktorów asenterunkowych ulegał i za to zasądzony został na 6 tygodni więzienia.

Turyń, 21. paździerika.

(*Nowy Cezar Borgia*).

Proces przeciw Murriemu i tow. o zamordowanie hr. Bonmartiniego został odroczony do następnej sesyi sądowej, wskutek tego, że kilku obrońców zamierza kandydować do parlamentu, a obecnie, jak wiadomo, rozpoczęła się po rozwiązaniu Izby posłów, akcya przedwyborcza.

Tak więc wypadek politycznej natury, co się rzadko zdarza — wpłynął na odroczenie olbrzymiego kryminalnego procesu.

Pogrzeb bp. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego.

Pogrzeb bp. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego był wymownem świadectwem tego szacunku ogólnego i uznania wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego bez różnicy stanu i wyznania, jakie nieboszczyk potrafił sobie zjednać zacnością swą, miłością kraju i dobra publicznego. Tłumy odprowadzały go wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku. Wśród obecnych zauważyliśmy marszałka kraju hr. St. Badeniego, prezydyum Rady miasta i Izby handlowej, wiceprezesa Namiestnictwa hr. Łosia, szefa biura prez. namiestnictwa, radcę W. Zaleskiego, protomedyka Merunowicza, licznych bardzo posłów do Sejmu i Rady państwa, gremium aptekarzy, dalej lekarzy, adwokatów etc.

Przed domem żałoby przemówił w gorących słowach imieniem Rady m. Lwowa i Koła polskiego prof. dr. Roszkowski.

»Gdyby chcieć paroma słowy — mówił — dać charakterystykę zmarłego, należałoby powiedzieć: to był zacny, uczciwy człowiek, i w tem byłoby najpiękniejsze, ale i zupełnie wierne określenie jego indywidualności. Szlachetność duszy, przenikała wszystkie jego postanowienia i wyciskała piętno na całej jego działalności.

Poratyński był przedewszystkiem wzorem izraelity, który się czuł na wskróś Polakiem, i pod tym względem stanowił on piękny typ, który oby znalazł jak najwięcej naśladowców w gronie jego współwyznawców. Nie konstelacya polityczna zrobiła z niego Polaka, on był nim z głębokiego przekonania zawsze, z szczerej miłości tej ziemi, na której się urodził.

Życie publiczne porwało go wcześnie za sobą. W r. 1863 jako młodzieniec wstąpił do organizacyi narodowej. Nadzieje tej epoki, i późniejsze rozczarowanie, wyrobiły jego obywatelskiego ducha, spotęgowały hart jego woli i obudziły w nim zapał do służby publicznej. Od tej też pory spotykamy go na różnych polach działalności dla dobra ogółu.

W Radzie m. Lwowa, ćwierć wieku brał udział w pracy dla dobra naszej stolicy, a jako świadek tej pracy mogę stwierdzić, iż każda myśl zacna, każda piękna i uczciwa inicyatywa mogły liczyć na jego sympatyę i poparcie.

W kołach przemysłowych ceniono wysoko jego trafne zapatrywania na materyalne stosunki w naszym kraju, a jako poseł do Rady państwa w sprawach ekonomicznych miał sąd wytrawny i poważny i na tej rozległej arenie politycznego działania, umiał sobie szybko wyrobić szacunek w szerokich kołach parlamentarnych.

W polityce demokrata, w rzeczach wiary — daleki od fanatyzmu, przez całe życie był wierny tym pięknym zasadom. Wreszcie jak kryształ czysty jego charakter, spokojny i umiarkowany temperament, jednały mu serca wszystkich«.

O godz. $3^{1}/_{4}$ pop. Kondukt poprzedzony kapelą narodową i dwoma rydwanami z wieńcami ruszył ku cmentarzowi izraelickiemu. Tłumy publiczności towarzyły pochodowi do samych bram cmentarza. Tam pożegnał zmarłego rabin dr. Caro, po wygłoszeniu modlitw, nadto przemówili jeszcze pp. dr. N. Loewenstein, im. społeczeństwa żydowskiego, Gubrynowicz im. Izby handlowej, Sklepiński, w imieniu stanu aptekarskiego, Włodzimirski, im. Tow. aptekarskiego i dr. Horowitz, im. Tow. humanit. »Leopolis«.

P. poseł dr. Loewenstein przemówił w tych słowach:

Imieniem tych, którzy przy jego boku, a w znacznej części za jego przewodem, pracowali wśród społeczeństwa żydowskiego naszego kraju, imieniem tych, którym był jednym z wzorów, a ideałem przymierza braci, tę ziemię wspólnie zamieszkujących, żegnam po raz ostatni zwłoki Jakóba Piepesa.

Kiedy w 80 latach ubiegłego stulecia podejmowaliśmy w kraju tę pracę, której w Królestwie już dokonano — pracę uobywatelenia Żydów — przodował nam obok Filipa Zukra i Bernarda Goldmana nieodżałowanej pamięci prezes Jakób Piepes, przodował nam, bo był żydem i Polakiem w poważniejszem słowa pojęciu a człowiekiem szlachetnym i zacnym.

Był Żydem i wiernym — nie przez przestrzeganie rytuału, nie martwą formą zakonu, ale żywą jego treścią, bo tem sercem żydowskiem, które współczuło z każdą niedolą i koić kazało każdy ból. Wspierać biednych, pocieszać nieszczęśliwych, spieszyć z pomocą w każdej potrzebie, to były z serca płynące artykuły jego wiary.

Był Żydem i kochał lud żydowski, bo to biedny lud i jego lud.

Polakiem był gorącym i patryotą szczerym, nietylko z poczucia obowiązku wobec ziemi, na której żyjemy i z której żyjemy, ale dlatego, bo kochał ten naród i przyznawał się do niego, bo jego językiem mówił, a jego duchem się przejął, a każdym nerwem swego jestestwa odczuwał jego cierpienia i dzielił jego nadzieje.

A człowiekiem był zacnym i szlachetnym. Od jego osoby biło serdeczne ciepło, a jego rozum i wyrozumiałość, powaga jego osoby i równowaga jego umysłu, przedewszystkiem zaś zawsze pogodne usposobienie tej szczerej duszy, które jednać mu kazało wszystkich i godzić każdą waśń, stano

wiły harmonijną całość, tak rzadką w tej dobie, że obawiać się trzeba, iż tu nie jednostka tylko umarła, ale rodzaj ginie.

Takim był ten, który nam młodszym w pracy przodował i przykładem świecił.

Łączyć tradycyę z postępem, cześć dla przeszłości z zrozumieniem obowiązków doby dzisiejszej, przywiązanie do wiary ojców z miłością wspólnej ojczyzny, być wiernym Żydem i Polakiem — to było nasze hasło, to nasz sztandar.

Zuker, Goldman, Piepes — z trzech chorążych, ostatni zstępuje dziś do grobu. Ale ludzie umierają — myśli nie giną.

Twierdzą przyrodnicy, że nie ma ścisłej granicy między życiem a śmiercią, bo żywot jednego jestestwa jest początkiem bytu drugiego — grób staje się kolebką nowego życia. I z tych grobów nowe życie płynąć będzie, życie myśli przewodniej tych, co tu spoczywają.

Myśl wieko trumny rozsadza i przez grobowce się przedziera i na nowo kiełkować zaczyna — bo myśl nieśmiertelna, a ta da Bóg będzie zwycięską.

My przy niej stoimy. A może kiedyś po dziesiątkach lat ideały Twoje się ziszczą, nieodżałowany przez nas prezesie — ideał równej żydów miłości tej ojczyzny i ideał równych społecznych praw dla żydów polskich.

Wówczas, kiedy wdzięczna potomność spieszyć będzie do grobów tych, którzy pierwsi w kraju wyznawali i głosili ideę polskości wśród żydów — wówczas szeregi żydów z ludem polskim istotnie zrównanych i złączonych, staną u Twojej mogiły i powtórzą to, co teraz jest całą treścią dusz naszych: Cześć Waszej, cześć Twojej pamięci!

Mecenas dr. J. Horowitz tak mówił:

»Do głębi przejęte szczerym, a prawdziwym bolem po stracie tak znakomitego członka, żydowskie towarzystwo humanitarne »Leopolis« we Lwowie żegna na zawsze przez usta moje Twe śmiertelne szczątki Jakóbie Piepesie-Poratyński. Jak wszędzie, gdzie interes publiczny nawoływał do pracy publicznej i do pracy społecznej, stawałeś do szeregu, tak stanąłeś i w naszych szeregach.

Wszak towarzystwo nasze zakreśliło sobie zadanie czynem i słowem i zagrzewającym przykładem oświecać naszych współwyznawców dźwigać i krzepić ich moralnie i drogą uczciwej a pożytecznej dla ogółu pracy wyprowadzić ich z nędzy ekonomicznej, w której od wieków są pogrążeni w nie małej części dlatego, że wyznają wiarę swych ojców. Wszak towarzystwo nasze podjęło tę pracę pod hasłami braterskości, dobroczynności zgody, a Ty byłeś niejako uosobnieniem tych haseł. Ty darzyłeś każdego Twej przyjaźni godnego istną braterską miłością liczyłeś zarówno szczerych i dobrych przyjaciół w społeczeństwie żydowskiem jak w chrześcijańskiem, bo byłeś każdemu z nich zarówno wiernym i życzliwym, Ty byłeś dobroczynnym nietylko wsparciem materyalnem dla biednych, ale usłużnością Twoją dla każdego, który wymagał Twego chodu i zachodu, Ty czyniłeś w miarę sił swoich każdemu dobrze.

Ale towarzystwo »Leopolis« nie opłakuje w zgonie Twoim tylko straty znakomitego swego członka i dobrego żyda, ono opłakuje w zgonie Twoim także i stratę szlachetnego człowieka«.

Dalej podnosi dr. Horowitz altruistyczne uczucia zmarłego i kończy temi słowy: »Ci wybrańcy ludzkości są pionierami jej kultury i cywilizacyi, ci wybrańcy nie żyli nadarmo, bo choć jako jednostki umierają, jako część składowa całości w jej ciele i duchu żyją na wieki.

Lepszych pomników nie potrzebujesz Jakóbie Piepesie-Poratyński. — Spokój Twym popiołom. — Cześć Twej pamięci«.

---

† Apolinary Jaworski.

Prezes „Koła polskiego“ Apolinary Jaworski, b. Minister Galicyi, zmarł nagle dziś rano we Lwowie, przeżywszy lat 79.

* * *

Ostatnie chwile śp. prezesa Apolinarego Jaworskiego.

Żałobna wieść, która błyskawicznie obiegła dziś rano miasto nasze, tem silniejsze sprawiła wrażenie, że była najmniej spodziewaną.

Do ostatniej bowiem chwili widziano sędziwego prezesa zdrowym fizycznie i nikt przeczuć nawet nie mógł tak rychłego końca.

Wieczór wczorajszy spędził ś. p. Apolinary Jaworski w »Kasynie narodowem«, gdzie jadł kolacyę i zabawiał się wesoło rozmową ze znajomymi.

O godzinie 9 wieczorem wrócił do hotelu »Europejskiego«, dokąd stale zajeżdżał, wypalił papierosa i o godz. pół do 10 położył się do łóżka. Spał noc całą spokojnie, przynajmniej służba hotelowa nic podejrzanego nie zauważyła.

Dziś rano o godz. trzy kwadranse na 8-mą wszedł, jak zwykle, służący hotelowy, by przygotować wodę do mycia i oczyścić ubranie. Sądząc, że prezes śpi, zachowywał się cicho, wziął ubranie i miał wychodzić, gdy śp. Jaworski pozdrowił go słowami »dzień dobry, Janie«. Zapytał go jeszcze o pogodę, a gdy służący odpowiedział, że jest prześliczną, kazał mu otworzyć okno. Służący wypełnił rozkaz i wyszedł.

Po 10 minutach wrócił, ponieważ jednak usłyszał, że prezes się myje, nie wszedł do wnętrza, tylko czekał pod drzwiami. Kiedy przypuszczał, że mycie ukończone wszedł do numeru, położył rzeczy na krześle. Śp. Jaworski stał wtedy w negliżu przed lustrem i czesał swe włosy.

Czesząc się jeszcze wydał mu jakieś polecenie, każąc je natychmiast wypełnić. Służący wyszedł, a kiedy po jakich 2 minutach wrócił **ujrzał ś. p. Jaworskiego leżącego na ziemi, z grzebieniem w ręku i strasznie charkocącego.** Przestraszony tem, co ujrzał, przysunął tylko leżącego ku łóżku i wypadł z pokoju wołając o pomoc. Natychmiast posłano po lekarzy, którzy przybywszy nie mogli już żadnej konającemu udzielić pomocy.

O godzinie kwadrans na **9 rano ś. p. Jaworski przestał żyć.**

Natychmiast zawiadomiono o wypadku siostrę zmarłego, p. Emilię Torosiewiczową, zamieszkałą we Lwowie przy ul. Piekarskiej i zadepeszowano do synów zmarłego w Skwarzawie i Ostrowczyku.

Lekarzami, którzy stwierdzili śmierć śp. Jaworskiego byli doc. dr. Marischler i prof. Głuziński.

Do umierającego przybiegli zamieszkali w tym samym hotelu posłowie Sala, Schnell i dr. Wurst, i inni.

Zmarłego przebrano w ubranie frakowe i złożono na razie na łóżku w hotelu. Z wszelkiemi zarządzeniami co do pogrzebu wstrzymano się do powrotu synów, których jeden przybył o godz. 3 popoł. z Ostrowczyka, a drugi ze Skwarzawy.

* * *

Śp. **Apolinary Sas Jaworski** urodził się we Lwowie w r. 1825, jako syn Stefana, radcy sądu krymin. lwowskiego i Maryi z Wisłockich.

Szkoły średnie ukończył we Lwowie, tutaj też odbył studya prawne. Jako syn zamożnej rodziny poświęcił się początkowo pracy rolnej.

Od najwcześniejszych lat oddawał się jednak słuźbie publicznej.

W r. 1852 został członkiem gal. Tow. gospodarczego, od r. 1868 do 1874 był członkiem wydziału Rady powiatowej złoczowskiej.

W r. 1870 wszedł jako poseł do Sejmu galicyjskiego, do Rady państwa został wybrany w r. 1873. Początkowo jako wiceprezes, a od r. 1888—1893 i następnie od r. 1896 aż do końca jako prezes jest głową Koła polskiego w Wiedniu.

W r. 1893 zostaje wybrany zastępcą przewodniczącego austro-węgierskiej delegacyi, w latach 1898 i 1890 jej prezydentem. Członkiem Trybunału Państwa mianowany 5 czerwca 1887, sprawuje tę godność do r. 1893.

W r. 1895, dn. 12 listopada, powołuje go Cesarz na ministra bez teki dla królestwa Galicyi, nie sprawuje jednak tego urzędu długo i już w następnym roku, dn. 5 października widzimy Go znowu jako prezesa Koła.

Śp. Apolinary Jaworski był członkiem honorowym Gal. Tow. gosp., obywatelem hon. m. Lwowa (29 maja 1890), m. Drohobycza (r. 1900), kawalerem austr. orderu żelaznej korony II kl. (r. 1887), a od r. 1895, pierwszej klasy. W r. 1901 został kawalerem wielkiego krzyża austr. orderu Leopolda.

Kondolencya Cesarza.

Cesarz, otrzymawszy dziś rano wiadomość o śmierci śp. JE. Apolinarego Jaworskiego, polecił wyrazić Rodzinie zmarłego najszczersze współczucie.

Kondolencye.

Kondolencye nadesłali: minister dla Galicyi dr. Piętak, gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Biliński, Klub młodoczeski w Radzie państwa, prezes centrum katolickiego w Radzie państwa dr. Kathrein, p. dr. Fuchs, liczni posłowie i grupy parlamentarne.

Wydział krajowy uchwalił wysłać pismo kondolencyjne do rodziny, wywiesić flagę żałobną na gmachu sejmowym i złożyć wieniec na trumnie śp. zmarłego.

Prezydent ministrów wysłał do p. Tadeusza Jaworkiego w Skwarzawie, syna śp. prezesa Koła polskiego, następującą depeszę kondolencyjną: JW. Panie! Proszę przyjąć wyrazy mego najgoretszego i najszczerszego współczucia w tem ciężkiem zrządzeniu losu, które Pana tak nielitościwie trafiło. Z Panem boleją wszyscy, którym było danem pozostawać w stosunku ze zmarłym, a ja gorący wielbiciel Pańskiego zmarłego ojca, opłakuję najżałośniej wielką stratę, którą jego zgon oznacza dla naszego publicznego życia. — Koerber«.

Kraków (Tel. »Dnia«). Prezydyum miasta wysłało depeszę kondolencyjną imieniem miasta z powodu zgonu prezesa Koła polskiego.

W pogrzebie weźmie udział delegacya Rady miejskiej.

Prasa wiedeńska o Jaworskim.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość o zgonie ś. p. A. Jaworskiego wywarła tu silne wrażenie w kołach politycznych. Dzienniki poświęcają zmarłemu obszerne życiorysy, podnosząc w nich charakter regimentarza, jego konsekwencyę polityczną i wielką ofiarność dla sprawy publicznej, w pierwszym zaś rzędzie niezmordowaną pracę dla kraju, której poświęcił wszystkie swe zdolności i wpływy, zdobyte 30- i kilkoletnią działalnością przy wielkim ołtarzu politycznym. Przy tej sposobności pisma resumują całą działalność Koła za prezydentury Jaworskiego i snują kombinacye na temat jego następcy.

Wiedeń. Z powodu zgonu śp. A Jaworskiego »Fremdenblatt« pisze: **Ze śmiercią Apolinarego Jaworskiego traci austryacka Rada państwa parlamentarną postać, która zda się była uosobieniem istoty austryackiego parlamentaryzmu. Zwierzchnik Koła**

polskiego był jednym z tych mężów, którzy kierowali nawą Izby podczas wszystkich znaczniejszych przesileń lat ostatnich. On to decydował o stanowisku Koła polskiego, a tem samem o rozstrzygającym ruchu mechanizmu ausryackiego parlamentaryzmu. Podczas panowania dawnej prawicy był jej uznanym przewodnikiem. Od czasu upadku zaś dawnej większości i unieruchomienia austryackiego parlamentu przez rozmaite obstrukcye, Jaworski z przekonania był energicznym zwolennikiem odrodzenia zdolności Izby posłów do pracy. Do tego celu zwracało się całe jego i Koła polskiego dążenie.

Z tego punktu widzenia strata, jaką jest jego zgon, dotyka ciężko nie tylko Koło polskie, ale i austryacki parlament, dla którego ocknienia aż do ostatniej chwili życia swego czynnie pracował.

Sejm — Jaworskiemu.

Otwierając dzisiejsze posiedzenie o g. 10½ rano, Marszałek hr. Badeni przemówił w te słowa:

Sejm zostaje w tej chwili pod wrażeniem bolesnej i wstrząsającej serca nasze wiadomości o nagłym zgonie ś. p. Apolinarego Jaworskiego, trzydziestotrzechletniego posła sejmowego, prezesa Koła polskiego, jednego z najlepszych i najdzielniejszych rzeczników i obrońców interesów i potrzeb tego kraju, jednego z najlepszych jego synów.

Trudno w tej chwili, choćby w ogólnych rysach, omówić działalność publiczną Jaworskiego, bo życie jego i działalność publiczna jest zarazem obrazem prac, usiłowań, a nieraz walk całego kraju, w ostatnich latach kilkudziesięciu, mających na celu zapewnienie krajowi naszemu stanowiska politycznego, odpowiadającego jego odrębnej indywidualności. na przeszłości historycznej opartej i stworzenie warunków, któreby umożliwiały rozwój i podniesienie jego pod względem kulturalnym i ekonomicznym, a zarazem utrwaliły nabyte prawa i zapewniły to, co do urzeczywistnienia zamierzonego celu okazywało się w danej chwili koniecznem.

W tej pracy umiał być Jaworski stanowczym, rozumnym, a zarazem trzeźwym i umiarkowanym; umiał być karnym, o niezmordowanej pracy, głębokiej wiedzy i niezrównanej lojalności szeregowcem, umiał być przywódcą, czczonym przez swoich. szanowanym i uznawanym przez wszystkich — przywódcą, który umiał obejmować świetnie i zastępować potrzeby i interesy całego kraju, nie zapominając nigdy o dobru i potrzebach monarchii. Nie narzucając własnego zdania, umiał jednak, na podstawie znaczenia swej indywidualności sprawić, że głos jego był w Kole polskiem prawie zawsze rozstrzygającym. Wolny od jakichkolwiek względów osobistych, myślał, działał i żył tylko dla kraju i to jest wytłómaczeniem jego stanowiska, siły i wpływu.

Postać Jaworskiego rosnąć będzie jeszcze w przyszłości, im bardziej brak jego odczuwać będzie kraj cały.

Niech te słowa pod pierwszem wrażeniem ciężkiej straty będą słabym objawem uczuć boleści i żalu, jakiemi w tej chwili przejęty jest Sejm, a z nimi i kraj cały.

Na znak żałoby — sądzę, że odpowiem intencyom Wysokiej Izby — jeżeli zamknę w tej chwili posiedzenie.

Następnie J. E. P. Marszałek krajowy naznaczył posiedzenie następne na dziś godzinę 7. wieczorem. z tym samym porządkiem dziennym, który był przeznaczony dla dzisiejszego posiedzenia.

Objawy żałoby.

Z gmachu sejmowego, muzeum Ossolińskich, Tow. kredytowego ziemskiego i Kasyna narodowego powiewają, na znak żałoby, czarne chorągwie.

Prezydent Małachowski zwołał na dziś wieczorem posiedzenie delegatów Rady miejskiej, przewodniczących sekcyj Rady i tych jej członków, którzy są posłami do Sejmu w celu zastanowienia się nad sposobem uczczenia pamięci ś. p. Apolinarego Jaworskiego, obywatela honorowego miasta Lwowa.

Osierocone Koło polskie.

Wieść o nagłym zgonie Regimentarza śp. Apolinarego Jaworskiego wstrząsnęła dziś naszą Reprezentacyą krajową, która na znak żałoby — po pięknem uczczeniu zasług Zmarłego przez Marszałka — odroczyła swe posiedzenia do wieczora.

Wszyscy zdają sobie sprawę z bolesnej straty, jaką ponosi nasza delegacya wiedeńska, tracąc w śp. Jaworskim wieloletniego i tak wielce doświadczonego kierownika.

Le roi est mort — vive le roi! Otóż właśnie, że trudno dziś, pod wrażeniem ciosu, jakim dotknięte zostało Koło polskie wywoływać następcę Jaworskiego. Ale życie, a zwłaszcza życie polityczne nie zna sentymentu i wobec ważnych zadań, jakie delegacyi naszej przypadną obecnie w udziale — kwestya objęcia lutni po Bekwarku musi być jak najprędzej rozstrzygniętą.

Już dziś w kołach politycznych wymienili jako ewentualnych następców śp. Jaworskiego: dra Michała Bobrzyńskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Dawida Abrahamowicza. Nie jest wykluczone. że z tego tryumwiratu wytworzy się prezydyum Koła, choć skądinąd demokracya nie zechce się zrzec swego miejsca w prezydyum, które obecnie zajmuje poseł dr. Wł. Dulęba, jako II. wiceprezydent.

Krąży także sensacyjna pogłoska, że mandat do Rady państwa, opróżniony dziś (przez zgon śp. Jaworskiego) z mniejszej własności złoczowskiej ofiarowany zostanie b. prezyd. Ministrów hr. Kaz. Badeniemu, który objąłby w takim razie ster Koła polskiego.

* *
*

Eksportacya zwłok śp. A. Jaworskiego kosztem kraju odbędzie się we środę do Skwarzawy, gdzie zwłoki złożone zostaną we czwartek w grobach rodzinnych.

Na pogrzeb przybędą: delegat Cesarza, Minister Piętak, delegacya posłów czeskich, a prawdopodobnie także premier dr. Koerber.

Nowiny „Dnia“.

Centralny komitet wyborczy. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem Eksc. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego posiedzenie centralnego komitetu wyborczego, w którem wzięli udział pp. Artur Zaremba Cielecki, Adolf Cieński Stanisław Jędrzejowicz, Franciszek Kramarczyk, Andrzej ks. Lubomirski, Teofil Merunowicz, Albin Rayski, Stefan Moysa-Rosochacki, dr. Tadeusz Skałkowski, Antoni Theodorowicz, Mikołaj Torosiewicz i dr. Aleksander Vogel. Wiceprezes dr. Włodzimierz Kozłowski usprawiedliwił nieobecność chorobą.

Omówiono sprawę mianowania w zachodniej części kraju mężów zaufania, bez względu na partye polityczne, o ile uznają one solidarność Koła polskiego i organizacyę centr. komitetu wyborczego. Wygotowanie instrukcyi dla tych mężów zaufania poruczono komitetowi wykonawczemu. Następnie po dyskusyi, przeprowadzonej w kwestyi uzupełniającego wyboru posła na Sejm z okręgu jasielskiego, rozpisanego na 15 listopada, uchwalono, że wobec tego, iż przy wyborze tym nie zachodzi niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej, centralny komitet nie widzi powodu do ingerencyi i pozostawia wyborcom zupełną swobodę działania.

Zaszczytne odznaczenie. Cesarz zamianował prezydenta gabinetu dr. Koerbera zastępcą kuratora cesarskiej Akademii umiejętności w Wiedniu w miejsce śp. dr. Stremayra.

Zamiast wieńca na trumnę bp. Piepesa-Poratyńskiego złożył p. Dawid Pozner, dyrektor filii zakładu kred. dla handlu i przemysłu 50 kor. na fundusz zaopatrzenia wdów i sierót po aptekarzach im. zmarłego.

Stypendyum im. Tadeusza Romanowicza utworzonem zostanie na walnem zgromadzeniu delegatów „Związku“, stowarzyszeń zarobk. i gosp., które odbędzie się w dniach 26 i 27 bm. we Lwowie. Będzie to podobne stypendyum dla uczniów szkoły handlowej.

Mianowania i przeniesienia:

St. inżynier Józ. Opolski zamianowany radcą budownictwa a inżynier dr. tech. Eug. Malisz st. inżynierem w ministerstwie spraw wew.

Minister oświaty zamianował docenta pryw. w uniwersytecie lwowskim dr. Adama Szelągowskiego prowizorycznym nauczycielem V. gimnazyum państ. we Lwowie.

Zaduszki. Dyrekcya policyi podaje do wiadomości publicznej, że w dniach 1. i 2. listopada b. r. będzie ul. Piekarska od godz. 3 popołudniu dla przejazdu powozów z wyjątkiem konduktów pogrzebowych zamkniętą. Do cmentarza Łyczakowskiego dozwolonym jest dojazd jedynie ulicą Kochanowskiego, a odjazd ulicą Łyczakowską. Dla uniknięcia ścisku otworzono drugie wejście na cmentarz z ulicy św. Piotra i Pawła, naprzeciw kamieniarza P. Schimsera.

Przed odsłonięciem pomnika wieszcza. Na sobotniem posiedzeniu komitetu budowy pomnika, pod przewodn. prezesa dra Radziszewskiego, wyraził tenże gorące uznanie twórcy pomnika p. Antoniemu Popielowi za obywatelską ofiarność w sprawie budowy, przedsiębiorcom architektom pp. Zacharyewiczowi i Sosnowskiemu, p. Schimserowi i odlewarni Srbkk za wzorowe i pospieszne wykonanie robót. Uchwalono dalej wyrazić uznanie robotnikom, około budowy zajętym, ogłosić publicznie ich nazwiska w dziennikach i wystosować do nich listy z uznaniem. W sprawie przemówień zapadła uchwała tej treści, iż zaprosić należy reprezentantów młodzieży, ludu i robotników.

Następne posiedzenie 5. listopada.

Rusztowania, okalające strzelistą kolumnę, zniknęły bez śladu, różowy granit gra w słońcu tysiącem barw, płomień Znicza sieje promienie dokoła a śliczna sylweta pomnika rysuje się przepysznie na tle pogodnego nieba. Uroczystość niedzielna wypadnie imponująco: zgłoszono już osobne pociągi z Czerniowiec i z Sambora, ze wszystkich kraju zakątków, z miast i wsi przybywają liczne deputacye.

Jak już wiadomo, uroczystości rozpocznie Koncert Towarzystwa muzycznego w sobotę wieczorem w teatrze miejskim; w niedzielę odbędzie się przedstawienie teatralne, w skład którego wejdą: „Konfederaci Barscy“ i „Widma“ Moniuszki. Bilety na oba te wieczory sprzedaje kasa teatralna, do której należy się wprost zwracać w tej sprawie.

Kartki iluminacyjne rozchodzą się już w tysiącach egzemplarzy. Komitet przestrzega kupujących, że nie mają one nic wspólnego z portretami pamiątkowymi, wydanymi przez rozmaitych prywatnych nakładców.

Budżet m. Lwowa. Magistrat ukończył już obrady budżetowe. Z zestawienia pierwotnie uchwalonych przychodów i rozchodów, okazał się niedobór w kwocie **220.477 koron.** Zrewidowano jednak raz jeszcze wszystkie rubryki, poskreślano rozmaite wydatki, głównie na bruki, na niektóre subwencye, na remuneracye, na windę elektryczną, na zaprzęgi miejskie wobec uzyskania tańszych ofert na dostawę owsa i siana, a także podniesiono jeszcze niektóre rubryki przychodów, tak, że pokrycie osiągnięto całkowite. Ostateczne zestawienie budżetu przedstawia się więc jak następuje: przychody 5,407.347 koron, rozchody 5,407.288 koron, pozostaje nadwyżka w kwocie 59 koron. W porównaniu z rokiem 1904, budżet przyszłoroczny byłby przeto wyższy w przychodach o 122.073 koron, a w rozchodach o 123.821 koron.

Ku czci bp. Piepesa-Poratyńskiego odbyło się dziś w południe plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej, które stanowiło należny akt hołdu instytucyi cieniom swego długoletniego prezesa. Izba, zebrana w komplecie wysłuchała stojąc przemówienia prow. prezydenta p. Wł. Gubrynowicza, który w pięknych słowach skreślił działalność nieboszczyka i jego wielkie dla instytucyi zasługi. Uchwalono jednomyślnie zawiesić portret bp. p. Piepesa w sali obrad. Po odczytaniu przez sekretarza dr. Stesłowicza licznych bardzo depesz kondolencyjnych, posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

O powszechne prawo głosowania. Na dzień wczorajszy zwołała partya socyalistyczna aż trzy zgromadzenia w rozmaitych punktach miasta, na których porządku dziennym była sprawa pow. głosowanie do Sejmu. W salach „Ogniwa", przy ul. Szajnochy i stowarzyszenia stolarskiego referowali tę sprawę pp. dr. Diamand, dr. Wyrostek i Czaki redaktor „Głosu robotniczego", wykazując jaskrawemi słowy krzywdy klasy pracującej pod względem niedostatecznego wymiaru praw społecznych i politycznych. Żądali też przyznania odpowiednich praw ludowi, upatrując w tem jedyny środek zaradzenia niesprawiedliwości. Po zgromadzeniach uczestnicy zeszli się pod Kasą oszczędności, gdzie formował się zapowiedziany pochód. W liczbie kilku setek, ruszono następnie w zwartym szeregu do pl. Maryackiego, stąd udali się robotnicy pod teatr, gdzie do zebranych przemówił jeszcze dr. Diamand i dr. Wyrostek. Spokój panował przez cały czas wzorowy, policya też, która zamknęła wszystkie ulice, prowadzące pod Sejm — nie miała powodu do interwencyi.

Jak nam telegrafują, odbyły się również wczoraj w Pradze, Bernie, Budziejowicach i Cieplicach demonstracye socyalistyczne na rzecz powszechnego prawa głosowania. Wszędzie odbyły się zgromadzenia, poczem odbył się spacer po ulicach, przyczem śpiewano pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Nie przyszło nigdzie do poważnego zakłócenia spokoju.

Do polskich włościan powiatu lwowskiego ogłosił odezwę poseł Ernest Breiter, wzywając ich, by celem okazania czci największemu wieszczowi naszemu zjawili się tłumnie we Lwowie, aby wziąć udział w uroczystem odsłonięciu pomnika. W tym celu wszyscy włościanie-Polacy powiatu lwowskiego winni dnia 30. października t. j. w niedzielę najdalej do godz. $9\frac{1}{2}$ rano zjawić się we Lwowie w Stowarzyszeniu „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej, skąd uszykowani z wieńcem ruszą pod Katedrę, a stąd na pl. Maryacki. Deputacya włościan powiatu lwowskiego złoży wieniec u stóp pomnika. Po skończeniu właściwej uroczystości nastąpi w sali „Gwiazdy" przyjęcie dla włościan, a następnie przedstawienie teatralne i przemowy.

Kwiatek fiskalizmu. Piszą nam z miasta: W tutejszej żydowskiej gminie wyznaniowej istnieje fundacya posagowa im. Lewkowicza dla wyposażenia ubogich dziewcząt. Wobec tego, że fundacya ta ma cel dobroczynny, zwróciło się przełożeństwo zboru izr. z prośbą do władzy skarbowej o zwolnienie funduszu od należytości ekwiwalentowej stosownie do przepisów ustawy. Tutejszy urząd wymiaru należytości odmówił jednak tej prośbie i wymierzył należytość ekwiwalentową, a orzeczenie swe umotywował tem, że „w danym wypadku, jakkolwiek w akcie fundacyjnym użyto wyrazu uboga dziewczyna nie chodzi o wsparcie osoby, pomocy potrzebującej — lecz raczej o poprawę pozycyi społecznej dziewczyny, zdolnej do pracy i popieranie instytucyi małżeństwa — wobec czego nie można tu zastosować postanowienia uw. 2 d) do pl. 106 Be ust. z d. 13. grudnia 1862. Dpp. l. 89." *Difficile est satyram non scribere*!

Pierwsze posiedzenie Wydziału Ligi „Pomocy przemysłowej" odbędzie się w środę 26. bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu lwowskiej Izby handlowej z porządkiem dziennym, obejmującym sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Biura Ligi Pomocy przemysłowej" (Biura Reklamy wyrobów krajowych) zamknięcie rachunków za rok ubiegły i program działalności na przyszłość.

Solistami w koncercie galic. Towarzystwa muzycznego na kolumnę Mickiewicza będą panie J. Bohuss-Hellerowa i M. Jaszek-Sołtysowa. O występie p. Solskiej w prologu St. Rossowskiego wspomniano poprzednio. W Żeleńskiego operze „Konrad Wallenrod" partye solowe objęły panie: M. Mokrzycka i J. Żukowska, oraz pp. W Malawski, A. Okoński. Cz. Zaremba — nadto partye solowe wykonają: prof. M. Wolfsthal (skrzypce) i prof. A. Sladek (wiolonczela).

Dzisiejszy obiad poselski u Marszałka kraju odwołany został z powodu śmierci ś. p. Apolinarego Jaworskiego. Odbędzie się on w sobotę. Odwołany też został jutrzejszy obiad u prezydenta Małachowskiego.

Obiad poselski. Prezydent dr. Małachowski dał w sobotę w ratuszu obiad dla posłów sejmowych, na który przybyli: ks. arcybiskup Bilczewski, Filip Zaleski, Apolinary Jaworski, Andrzej ks. Lubomirski, Adam hr. Gołuchowski, Mieczyław hr. Borkowski, Jerzy hr. Baworowski, Wł. Kraiński, Kazimierz Laskowski, dr. Juliusz Leo, prezydent Krakowa, Mieczysław Urbański, Jan Vievien, Albin Rayski, dr. Tadeusz Rutowski, Kazimierz Lipiński, Syroczyński, Wiśniewski, Huza, Traczewski, Łazarski, Marjewski, Michałowski, Tomaszewski i Żardecki.

80.000 dezerterów? Z Lubaczowa donosi „Tygodnik Jarosławski": W mieście naszem bawi cały oddział kozaków składający się z siedemdziesięciu ludzi, którzy wraz z końmi i rysztunkiem uciekli z Rosyi, aby nie pójść na daleki Wschód, dokąd za kilka dni mieli być wysłani. Konie, prawdopodobnie starostwo cieszanowskie w drodze licytacyjnej sprzeda, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze zostaną Rosyi odesłane. Jeżeli prawda, co uciekinierzy opowiadają, to dotychczas, podczas trwania wojny, zdezerterowało około 80.000 żołnierzy z armii rosyjskiej?

Z raportów policyjnych. Adolfowi Eberbachowi, fryzyerowi, ukradziono ze zamkniętego sklepu przy ulicy Sobieskiego l. 2 skrzypce koncertowe wartości 500 koron.

Z zamkniętego mieszkania Karola Orzechowskiego nieznany sprawca skradł ubranie marynarkowe, w którego kieszeni znajdowały się świadectwa szkolne, robotnicze i książeczka gal. Kasy oszczędności na 475 koron.

Znaleziono. P. Jakób Luft słuchacz praw, znalazł dzisiaj złoty kulczyk. Odebrać można u znalazcy ul. Koralnicka l. 12.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, po raz 11 ty „Dziewczyna z fiołkami" (Das Veilchenmädel), operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera.

We wtorek, po raz czwarty (nowość) „Lilith," bajka w 3 aktach, przez Juliusza Germana. Nowa wystawa.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Ks. Franciszek Grzegdala, kapłan Zgromadzenia XX. Misyonarzy. — Michał Bąkowski. — Władysław Rawicz Rojek. — Leon Gozdawa Tyszkowski, właściciel dóbr.

Karol Waleryan Stanuchowski, b. urzędnik gal. Kasy oszczędn., uczestnik powstania z roku 1863 zmarł w 54 w r. życia w Zakładzie Kulparkowskim.

W Poznaniu: Dr. Antoni Batkowski, radca zdrowia.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent wojenny »Local Anz.« donosi: Dotychczasowy wynik wojenny przedstawia się, jak następuje: Usiłowanie Japończyków, by obejść rosyjskie skrzydło prawie nie udało się. To uratowało wschodnią armię rosyjską. Ale i widoki Rosyan otoczenia Japończyków zmniejszyły się. Kuropatkin, zwiedzając pola walki dostał się sam w ogień armatni. Niepomyślny wynik walk odwlecze na długo myśl pokoju, podczas, gdy zwycięstwo Rosyan mogłoby ją zbliżyć. Nadużycia i rabunki maroderów są straszne. Pogłoska o chorobie a nawet śmierci Kurokiego nie sprawdza się.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Kopenhagi donoszą: Admirał duński Hausen odebrał depeszę od admirała Rożestwieńskiego tej treści:

»Wszystko idzie dobrze«.

W Kopenhadze wątpią o proteście japońskim przeciwko wydaniu duńskich pilotów dla bałtyckiej floty. Duński admirał miał powiedzieć: »Wydamy je i Japończykom jeśli zawiną, kiedy na nasze wody«.

Na pogrzeb śp. Jaworskiego.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Jak się dowiaduję, wybierają się na pogrzeb ś. p. Jaworskiego liczni posłowie, zwłaszcza ze stronnictwa niem.-konserwatywnego, nadto Czesi, Słoweńcy itd.

Udać się ma także do Lwowa prez. Izby posłów Vetter, ewentualnie także wiceprezydent Kaiser.

Cesarz wyśle specyalnego zastępcę.

Braterstwo rosyjsko-niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych kołach politycznych wywarła pewne wrażenie wiadomość, iż attaché wojskowy rosyjskiej ambasady w Berlinie pułk. Szebeko przydzielony został do osoby Cesarza Wilhelma a równocześnie attachè wojskowy przy niemieckiej ambasadzie w Petersburgu major Lamsdorff otrzymał takie same stanowisko przy carze.

Bankructwa.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Zawiesiła tu wypłaty firma konfekcyjna Karol Deutsch et Cie. Jest to konsekwencya bankructwa Geiringera.

Sytuacya.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent wiedeński »P. Loydu«, mający zwykle dobre informacye, zapewnia, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru zaprojektować zmiany regulaminu Izby posłów. Prawdą jest tylko, że Polacy wznowią usiłowania, aby parla-

ment uruchomić przynajmniej dla przedłożeń ekonomiczno-finansowych.

Po urodzinach Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Przed ratuszem odbyły się wczoraj, w dniu urodzin burmistrza Luegera demonstracye przeciw niemu, głównie z powodu znanego wyrażenia Luegera, iż dzień 1. maja święcie w Praterze »hołota«.

Wszystkie dostępy do ratusza zamknęła policya. W obrębie kordonu policyjnego zebrało się kilkuset zwolenników Luegera.

Socyaliści wznosili okrzyki: »pfui Lueger«, »niech żyje hołota« i śpiewali pieśń robotniczą, na co zwolennicy Luegera odpowiadali okrzykami na cześć Luegera i śpiewaniem hymnu ludów. Socyaliści rozwijali parę razy małe czerwone chorągiewki, ale policya każdym razem je zabierała. Około 100 socyalistom udało się przerwać kordon policyi, poczem przyszło do bójki w obrębie kordonu. Wkońcu policya rozłączyła walczących. Później już nie przyszło do zajść. Aresztowano 17 osób. O godz. $^{3}/_{4}7$ ulica wyglądała już, jak zwykle.

Stronnictwo antysemickie urządziło na cześć Luegera bardzo wielką demonstracyę. Członkowie tej partyi udali się 500 powozami przez Ringstrasse przed ratusz, aby tam złożyć mu życzenia. Gmachy miejskie ustrojone są chorągwiami czarno-żółtemi i biało-czerwonemi.

Wczorajszy deszcz zepsuł demonstracyę zarówno socyalistom jak antisemitom.

Aresztowano kilkadziesiąt osób za opór władzy.

Obraza armii pruskiej.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Trybunał tutejszy zasądził autora głośnego romansu na tle stosunków wojskowych (*à la Bilse*) hr. Baudissina, p. t. „*Erst klassige Menschen*“ („Ludzie pierwszej klasy“) na 300 mrk. grzywny i zarządził nadto zniszczenie całego nakładu książki, która, zdaniem sądu „jest tendencyjną w celu spotwarzania nie jednostek, ale armii pruskiej, jako całości.

Zamach na cara?

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Dziennik »Soir« donosi z Petersburga o zamachu na cara, przy którym miało zginąć 11 osób. Zabroniono w Petersburgu o tem pisać.

Nowy kurs?

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Niektóre dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych pozwolił wrócić do Petersburga następującym: Literatowi i członkowi rady miejskiej petersburskiej Falbortowi, którego w ubiegłym roku po kongresie techników wydalono do Irkucka, dalej niejakiemu Ławrinowiczowi i Worobiewowi, wydalonym do Archangielska, oraz adwokatowi Wolkensteinowi wydalonemu do Ołońca..

Dorożka na wezwanie telefonem.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Departament telefonów tutejszej poczty zaprowadził nowość, mianowicie ustawił aparaty telefoniczne na posterunkach dorożkarskich umożliwiając w ten sposób abonentom zamawianie fiakrów telefonicznie.

Wrzenie w Chinach.

Londyn. (Tel. „Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Pekinu: Położenie polityczne w Chinach jest obecnie o wiele niespokojniejsze aniżeli w r. 1900. Na nowo rozgorzała agitacya, prowadzona przez tajne stowarzyszenia, a mająca na celu wywołanie rozruchów przeciw cudzoziemcom. Agitacya nie jest wyłącznie chińską, gdyż angielscy oficerowie, którzy tu wrócili, opowiadają, iż silne oddziały wojsk, dobrze uzbrojonych występują we wielu okręgach południowych, środkowych i północnych prowincyj, pod dowództwem wyćwiczonych oficerów. Do oddziałów tych nie należą jednakże wyłącznie Chińczycy.

Spirytyzm przyczyną samobójstwa.

Zurych (Tel. wł. »Dnia«). Do jeziora rzuciła się tu piękna 18-letnia panna z bogatego i bardzo poważanego domu. W pozostawionym liście zawiadomiła, iż przyczyną jej samobójstwa jest zdenerwowanie, wywołane oddawaniem się doświadczeniom spirytystycznym. Młoda dziewczyna należała bez wiedzy rodziców do kółka spirytystów.

Zamach na urząd policyjny w Białymstoku.

Białystok (Tel. »Dnia«). Dnia 19. b. m. wieczór wszedł mniej więcej 20 letni człowiek, z wyglądu robotnik do kancelaryi urzędu policyjnego i rzucił bombę do lokalu. Nastąpił silny wybuch, który zabił sprawcę zamachu. Trzej urzędnicy i dwie osoby prywatne są ciężko ranne, 1 urzędnik lekko. Kancelarya jest zburzona, sąsiednie domy uszkodzone.

Trzęsienie ziemi w Szwecyi.

Sztokholm. (Tel. »Dnia«). Trzęsienie ziemi dało się wczoraj uczuć w kilku innych miejscowościach Szwecyi.

W kilku kościołach, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo, powstała panika.

Podróż króla serbskiego do Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł. »Dnia«). Rada ministrów uchwaliła kredyt w wysokości 100.000 franków na pokrycie wydatków przyjęcia króla Piotra. Z prowincyi przybyło tu 8 pułków piechoty i 2 pułki kawaleryi. Wojska te tworzyć będą szpalery oraz wezmą udział w defiladzie.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Burmistrz Rzymu ks. Colonna podał się do dymisyi z powodu trudności finansowych, w jakich znalazło się miasto. Jako jego następcę wymieniają ks. Civitella-Caesi.

Petersburgu. (Tel. wł. »Dnia«). W Baku zbierze się 6. grudnia XIX. kongres przemysłowców naftowych.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Na posiedzenie Izby deputowanych, na którem obradowano nad interpelacyami do rządu w sprawie zatargu z Watykanem, Combes postawił kwestyę zaufania na podstawie porządku dziennego, wniesionego przez dep. Bienvenu i Martina, a pochwalającego oświadczenie rządu. Porządek ten przyjęto 325 głosami przeciw 237.

Wojna.

Vigo. (Tel. »Dnia«). Pięć niemieckich okrętów z węglem przybyło do tutejszego portu. Bałtycka eskadra ma tu przybyć w ciągu bieżącego tygodnia.

Cherbourg. (Tel. »Dnia«). Cztery nowe rosyjskie torpedowce, eskortując parowiec węglowy »Kital«, przybyły do tutejszego portu, aby nabrać węgla.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Jak tutaj donoszą z Mukdenu, przybył tam gen. Kuropatkin ze swoim sztabem i z oficerami obcych mocarstw.

Zbliska i zdaleka.

* **Defraudacye Jennera.** Aresztowania w sprawie sensacyjnej defraudacyi Jennera trwają dotychczas.

Okazuje się ze śledztwa, że defraudacya Jennera była rezultatem planu kilkanastu osób, na których czele stał niejaki Gottstein, którego aresztowano w Libercu. Przy rewizyi znaleziono przy nim 5.900 koron. Gottstein zeznał, iż u jednego ze swych przyjaciół w Wiedniu zostawił pakiet ze 100.000 koron, powiedziawszy mu, że pakiet ten zawiera fotografie i papiery. Przeprowadzona w mieszkaniu tego przyjaciela Gottsteina rewizya w istocie pakiet ów z pieniądzmi wykryła.

U brata uwięzionego urzędnika Tow. ubezpieczeń „Germania“, Schödle, znaleziono 27.000 koron, wskutek czego aresztowano go także.

Zeznania Jennera, iż część pieniędzy zakopał w Praterze były zmyślone.

Do soboty wieczora ze zdefraudowanych przez Jenera pieniędzy odszukano 245.000 koron. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 275.000 koron.

Policya wied. otrzymała z Monachium telegraficzne zawiadomienie, że w mieszkaniu Berty Beuchbuchner odebrano pozostawione przez jej brata Maksymiliana 29.000 koron. W ten sposób z kwoty zdefraudowanej wszystko odebrano z wyjątkiem około 10.000 koron. Defraudanta Jennera wraz z jego wspólnikami odstawiono wczoraj do sądu karnego.

* **Echa śląskie.** Na ostatniem (sobotniem) posiedzeniu Sejmu śląskiego, oświadczył kardynał Kopp, że z miarodajnej strony upoważniony jest do oświadczenia, iż rząd rozwiąże sprawę paralelek śląskich w seminaryach niem. w sposób zadowalający obie strony.

Po zamknięciu sejmu, posłowie czescy i polscy odbyli posiedzenie, na którem omawiali sytuacyę, stworzoną odebraniem stypendyów Słowianom i oświadczeniem ks. kardynała Koppa. Po dłuższej dyskusyi uchwalono odstąpić od kontr-deklaracyi.

* **Oskar Panizza,** jeden z najzdolniejszych współczesnych pisarzy niemieckich, jak donoszą z Monachium, oszalał. Panizza liczy lat 41. W literaturze niemieckiej zdobył sobie odrębne stanowisko jako niezwykle „oryginalna głowa“. Największą popularność wyrobiła mu tragedya „Koncylium miłości“ oparta na bardzo śmiałym motywie. Wszystkie utwory Panizzy przesiąknięte są psychopatyą, a wybuch obłędu u niego jest podobno tragicznem następstwem sposobu nietylko myślenia, lecz także życia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 października br.

Hotel Imperial:

Eks. hr. Antoni Wodzicki z Kościelec. Eks. dr. Michał Bobrzyński z Krakowa. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa. Juliusz Leo z Krakowa. Jan Federowicz z Krakowa. Leopold Władysław Jaworski z Krakowa. Władysław Struszkiewicz z Wiednia. Jan Hupka z Niewiski. Piotr Górski z Krakowa. Emil Michałowski z Tarnopola. Tytus Buynowski z Pilzna. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki. Stefan Sękowski z Woysławia. Hr. Aleksander Iliński z Rosyi. Władysław Dolais z Jordanowa. Zygmunt Lewakowski z Borysławia. M. Knoll z Nadwórny. Kozma Udrycki z Mostów wielkich. Rudolf Preiss z Wygody. Zdzisław Stoleman z Warszawy. Hr. Stefan Szembek z Weldzirza. Tadeusz Niementowski z Zbaraża. Hr. Józef Mesiński z Partynia. Hr. Michałowski z Rosyi. Józef Milewski z Krakowa. Franciszek Jaruntowski z Twierdzy. Emil Mandel z Wiednia. Franciszek Maryjewski z Podgórza. Bronisław Rappaport z Drohobycza. Tadeusz Potworowski z Radcza. D. Józef Zipser z Wiednia. Wilhelm Kollman z Wiednia. Georg von Lukas z Wiednia. Adam Sumowski z Wołynia.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada)

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.